

Janina Kruszewska

Głos w dyskusji na temat sytuacji radców prawnych w związku z artykułem J. Wiercińskiego

Palestra 15/10(166), 48-51

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ności orzeczenia i tym samym wprowadzałoby stan niepewności, gdyż ocena warunków wskazanych w art. 19 umowy nie wymaga drogi sądowej, natomiast może być dokonywane w każdym postępowaniu i przez każdy organ, przed którym orzeczenie jest powoływane.⁴⁰

Tak więc w konkluzji należy dojść do wniosku, że wyroki sądów francuskich wydane przed wejściem w życie umowy z dnia 5.IV.1967 r., tj. przed 1.III.1969 r. podlegają nadal uznaniu w trybie i pod warunkami określonymi w art. 1145—1149 k.p.c.¹¹

Odpowiedź zatem na postawione na wstępie pytanie powinna brzmieć następująco: wydany w roku 1958 wyrok sądu francuskiego orzekający rozwód małżeństwa obywatela polskiego i obywatelki francuskiej podlega uznaniu w PRL w trybie i pod warunkami określonymi w art. 1145 — 1149 k.p.c.

Jerzy Jodłowski

¹⁰ Por. J. Jodłowski: Jurysdykcja i wykonywanie orzeczeń w świetle Konwencji polsko-francuskiej z 5.IV.1967, PiP nr 1/1971, s. 35.

¹¹ Zgodnie J. Jodłowski i A. Ponsard: La Convention franco-polonaise du 5 avril 1967 relative à la loi applicable, à la compétence et à l'exequatur dans le droit des personnes et de la famille, „Journal du Droit International” nr 3/1970, s. 553.

JANINA KRUSZEWSKA

Głos w dyskusji na temat sytuacji radców prawnych w związku z artykułem J. Wiercińskiego¹

Nie kwestionując prawa Autora do wypowiedzania własnych poglądów na łamach prasy, można jednak wymagać, żeby Autor, jeśli chce zająć stanowisko w poważnej sprawie (jak w danym wypadku — w sprawie dotyczącej wykonywania zawodu przez wielką rzeszę prawników, obsługujących jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczne, niekiedy nawet przez okres lat 25), oparł swoje poglądy na konkretnych danych, a nie na ogólnikach trudno uchwytnych, zawierających przy tym negatywne oceny i sformułowania.

W artykule pod efektywnym tytułem: „Człowiek luzem — Problemy dotyczące radców prawnych” adwokat J. Wierciński, nie odmawiając wprawdzie radcom prawnym miana „człowieka”, kwestionuje zarówno przygotowanie radców prawnych do zawodu, jak i wykonywanie obowiązków wchodzących w zakres pracy radcy praw-

¹ J. Wierciński: Człowiek luzem — Problemy dotyczące radców prawnych, „Palestra” nr 6/1971, s. 74—76.

nego na rzecz zatrudniających go jednostek. Ponadto imputuje radcom prawnym pogoń za zarobkami, które nie znajdują, zdaniem Autora, usprawiedliwienia, „gdyż ustalone uchwałą nr 400 Rady Ministrów z dnia 10.XII.1963 r. wynagrodzenie radców prawnych na poziomie stawek kierownika działu ekonomicznego należy w naszych warunkach do stosunkowo wysokich wynagrodzeń za pracę”. Z jednej strony — godny podziwu obiektywizm w ocenie zarobków jako zbyt wysokich, jeżeli Autor interesujący się żywo sytuacją radców prawnych wykonywa również ten zawód, z drugiej strony — chyba niedostateczna analiza istniejącego stanu prawnego, która w pełni usprawiedliwia istniejący stan faktyczny. Skoro bowiem zgodnie z uchwałą nr 533 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13.XII.1961 r. oraz z zarządzeniem nr 62 Prezesa Rady Ministrów z dnia 3.VII.1962 r. radcowie prawni uprawnieni są do obsługi czterech jednostek gospodarki uspołecznionej i zajmowania półtora etatu łącznie, to imputowanie pogoni za zarobkiem nie wydaje się uzasadnione. Radcowie prawni po prostu realizują swoje uprawnienia w zakresie wykonywania zawodu. Nie jest oczywiście rewelacją, i to w dodatku gorszącą, że jakkolwiek uchwałą nr 400 ukształtowała wynagrodzenie radcy prawnego na poziomie wynagrodzenia kierownika działu ekonomicznego, który zajmuje jeden etat w jednej jednostce gospodarki uspołecznionej i pobiera w związku z tym jedno wynagrodzenie, to jednak wynagrodzenie radcy prawnego jako uprawnionego do zajmowania półtora etatu w założeniu swoim miało być wyższe. Tak więc istniejący stan faktyczny zatrudnienia radców prawnych jest całkowicie zgodny z obowiązującym stanem prawnym, jakkolwiek zasadnicze wynagrodzenie radcy prawnego, jak również jego premia z reguły są niższe od wynagrodzenia kierownika działu ekonomicznego, co jest niezgodne ze stanem prawnym.

Autor poprzestaje na mechanicznym porównaniu wysokości zarobków radcy prawnego z zarobkami kierownika działu ekonomicznego i stwierdza, że zarobki radcy prawnego są stosunkowo wysokie. Wydaje się, że każdy wniosek, a zwłaszcza *de lege ferenda*, wymaga uzasadniania. Porównując zarobki należałoby również porównać charakter i rodzaj pracy, kwalifikacje, jakie radca prawny nabywa nie tylko przez ukończenie wyższych studiów, ale także przez przyuczenie się do zawodu, zakres odpowiedzialności i inne imponderabilia obciążające radcę prawnego powszechnie znane. Jest chyba oczywiste, że obsługa prawna trzech lub czterech jednostek gospodarki uspołecznionej, która się sprowadza do zastępstwa prawnego przed sądami i komisjami arbitrażowymi, do udziału w mediacjach, do wydawania opinii dla wszystkich zainteresowanych działów i stanowisk pracy, do poradnictwa w najszerszym znaczeniu, odnoszącego się do całokształtu działalności tych jednostek, do udziału przy zawieraniu umów i porozumień, a także do udziału w konferencjach oraz do instruktażu i przekazywania wszelkiego rodzaju informacji dotyczących aktualnego stanu prawnego, obejmuje szerszy zakres obowiązków od takiegoż zakresu ciążącego na kierowniku działu ekonomicznego. Toteż nasuwa się tu wniosek, że określenie podstawowego wynagrodzenia radcy prawnego na poziomie wynagrodzenia kierownika działu ekonomicznego nie jest odpowiednie; stanowisko radcy prawnego można raczej porównać ze stanowiskiem głównego księgowego: pierwszy odpowiada za stan prawny, drugi — za stan finansowo-księgowy wszystkich komórek organizacyjnych zakładu pracy.

Abstrahując od tych czy innych porównań, nie ma chyba wątpliwości, że tylko dzięki poważnemu wysiłkowi i wkładowi pracy, a także dzięki umiejętności operowania czasem radca prawny osiąga wynagrodzenie przewidziane przez powołane akty prawne.

Kwalifikacje i sposób wykonywania pracy przez radców prawnych spotykały się niejednokrotnie, jak wiadomo, z krytyką, niewątpliwie częściowo słuszną. Dynamiczny rozwój życia gospodarczego i fluktuacja przepisów prawnych oraz nowe kodyfikacje wymagają stałego uzupełniania wiedzy, co może być trudne przy wytężonej pracy, a co jest jednocześnie konieczne, nie tylko zresztą w zawodzie prawniczym. W tym zawodzie, jak również w innych są jednostki, które temu zadaniu nie mogą sprostać, z czego oczywiście nie wynika, żeby brak kwalifikacji i nieuctwo charakteryzowały zawód radcy prawnego.

Natomiast nowy wydaje się zarzut W. Niemołki („Palestra” nr 11/1970) przytoczony przez J. Wiercińskiego (z podkreśleniem słuszności tego zarzutu), że „radca prawny jest nieuchwytny w przedsiębiorstwie, czy wręcz wyobcowany z jego środowiska”. Zarzut ten wydaje się „wręcz” zadziwiający. Trudno bowiem wyobrazić sobie, żeby radca prawny, „człowiek luzem”, był ponadto istotą tak dalece uprzywilejowaną, by mógł pozwolić sobie bezkarnie być nieuchwytnym i wreszcie wyobcowanym ze środowiska. Umowa z radcą prawnym normowana jest, jak wiadomo, przez te same przepisy prawne, które się odnoszą do umów o pracę z pracownikami umysłowymi. Nie jest ona na pewno umową dożywotnią i w każdej chwili może być rozwiązana ze skutkiem natychmiastowym z winy radcy prawnego, i to z odpowiednią sygnalizacją pociągającą za sobą skutki dyscyplinarne. Byłaby bardzo interesująca statystyka dotycząca przyczyn rozwiązania umów o pracę z radcami prawnymi oraz liczby spraw dyscyplinarnych. Dopiero na podstawie tych danych można by wyciągnąć konkretne wnioski na temat niespełniania przez radców prawnych ciężących na nich obowiązków. Faktem jest, że ze względu na szeroki zakres obowiązków radcy prawnego, ząbajających się o wszystkie komórki organizacyjne zakładu pracy i dotyczących także reprezentacji na zewnątrz przedsiębiorstwa, trudno sobie wyobrazić, żeby nieuchwytność i wyobcowanie ze środowiska dało się ukryć bez poważnych skutków i konsekwencji w postaci rozwiązania umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym, a także bez procesów odszkodowawczych, które raczej należą do rzadkości. Czas pracy w siedzibie przedsiębiorstwa pozostaje w ścisłym związku z czasem pracy, jaki radca prawny zużywa na zastępstwo prawne, zwłaszcza przed sądami. Jedna rozprawa w sądzie wystarcza, aby całkowicie zdezorganizować rozkład zajęć radcy prawnego, albowiem ani początku, ani końca rozprawy przewidzieć się nie da.

Każda praca zawodowa nosi piętno indywidualności człowieka, także człowieka nazwanego przez Autora „chodzącego luzem”, nie można więc wyłączyć wypadków, że radca prawny jest „nieuchwytny” i „wyobcowany”, co jednak z przyczyn wyżej przytoczonych nie może być notoryczne i nie może określać postawy ogółu radców prawnych. I w rzeczywistości postawy tej nie określa. Natomiast notorycznie wiadomo, że radcowie prawni cieszą się uznaniem współtowarzyszy pracy, tj. załogi zakładu pracy, i niezależnie od swoich obowiązków względem zakładu zatrudniającego służą swoją pomocą i radą także w sprawach osobistych członków załogi, a w sprawach personalnych starają się nie tylko, jak twierdzi Autor, „wybrnąć” z kolizyjności interesów, ale przede wszystkim rozstrzygnąć sprawę zgodnie z prawem i zasadami współżycia. Na czym więc polega imputowane radcom prawnym wyobcowanie ze środowiska — tego Autor nie określa.

Przytaczając te przerażające objawy pracy radców prawnych, J. Wierciński upatruje w obniżeniu wynagrodzenia jedyne remedium, które może się przyczynić do wyjścia z impasu. Obecnie, jak stwierdza, nie ma potrzeby utrzymania stanu rzeczy zagwarantowanego przez uchwałę nr 400, który istniał w 1963 r., a to wobec dużej podaży radców prawnych.

Istotnie — nic nie trwa wiecznie, wszystko płynie. Pantareizm — to nieubłagane prawo życia i historii. Czy jednak sprawa przedstawia się tak prosto, gdy w grę wchodzi prawa nabyte, mające przy tym pełne pokrycie w częstokroć długoletniej, wytężonej pracy, związanej z osiągnięciem obecnie na pewno wyższych kwalifikacji w porównaniu z posiadanymi w chwili objęcia pracy w charakterze radców prawnych jednostek gospodarki społecznej, kiedy wykonywanie innych zawodów prawniczych było znacznie bardziej atrakcyjne?

Autor przyznaje wprawdzie, że „narastają trudne i skomplikowane problemy zarządzania gospodarką narodową”, co jest niewątpliwe, ale jeżeli tak jest istotnie, to nie wydaje się uzasadnione, aby narastające problemy znalazły się w odwrotnym stosunku do rekompensaty za pracę. Brak w tym logiki. To byłby chyba antybożec, o którym w innym kontekście Autor wspomina.

Kwestia podniesienia poziomu nauczania kandydatów na radców prawnych to z goła inny problem, który nie może być wyczerpany przez krytyczne uwagi, to problem wymagający gruntownej analizy i opracowania.

Ograniczone możliwości komisji arbitrażowych w organizowaniu aplikacji dla wszystkich kandydatów na radców prawnych nasuwają koncepcję praktycznej nauki zawodu w formie aplikacji odbywanej pod kierunkiem doświadczonego radcy prawnego (patrona) w jednostkach gospodarki społecznej. Naukę zawodu w formie dokształcania prowadzą koła radców prawnych i pracowników arbitrażu w formie odczytów i konsultacji.

Nie wydaje się również trafne litowanie się nad losem radcy prawnego, który pozostawiony jest „samemu sobie”, jakkolwiek J. Wierciński nie odmawia mu sprytu, a nawet pilności. Radca prawny może zawsze konsultować się w kwestiach nasuwających wątpliwości z innymi kolegami, a także przedstawić swoje wątpliwości podczas organizowanych konsultacji.

Kwestia organizacji zawodu radcy prawnego przez przyjęcie do adwokatury wszystkich radców prawnych aktualnie sprawujących tę funkcję została zgłoszona, jak wiadomo, przez Komisję do Spraw Radców Prawnych przy Radzie Adwokackiej w Warszawie i być może doczeka się realizacji. Zespolenie to, łączące się z problemem szkolenia młodych kadr, wydaje się w pełni uzasadnione, jako podnoszące rangę zawodu radcy prawnego i sprzyjające współzyciu tych dwóch grup zawodowych, które od czasu rozdziału funkcji adwokata i radcy prawnego straciły kontakt sprzyjający wzajemnej wymianie doświadczeń i życiu koleżeńskiemu. Wspólna więź organizacyjna, jak to wykazało zespolenie wszystkich zawodów prawniczych w ramach Zrzeszenia Prawników Polskich, przyniosła jak najlepsze rezultaty, należy więc przypuszczać, że równie dobre rezultaty osiągnie się przez projektowaną zmianę ustawy o ustroju adwokatury.